Rok I. Kraków-Podgórze, czwartek 3 września 1903. Nr 90.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi w Krakowie i Podgórzu: Miesięcznie . . . 1 korona. Kwartalnie . . . 3 korony. Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych: Miesięcznie 1 kor. 50 hal. Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą: Miesięcznie 1 mk. 50 fen. 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — **(Telefon 512)** od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem | Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański | Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedzielę od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Prastarej Piastów dzielnicy, dążącej do odrodzenia, numer ten poświęca *Redakcya „Nowin"*.



Ks. Józef Londzin, założyciel polskiego Tow. ludoznawczego



Ks. Tomasz Dudek, prezes Tow. Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego.



Hilary Filasiewicz, dyrektor Tow. oszczędn.



Jerzy Cieńciała, prezes Tow. rolniczego.



Ks. Franciszek Michejda, pastor ewangelicki, redaktor „Rolnika śląskiego".



Dr Jan Michejda, poseł śląski na Sejm.



Adam Sikora, II. dyrektor Tow. oszczędn.



Prof. Franciszek Habura, przewodniczący Czytelni Ludowej.



Jerzy Kubisz, założyciel Tow. Pedag.



Jan Heczko, prezes Polsk. Tow. Pedag.



Piotr Parylak, pierwszy dyrektor gimnazyum polsk. w Cieszynie.

Główni pracownicy na niwie odrodzenia narodowego Slązka.

Święto narodowe na Slązku.

Cieszyn, 1 września. Na całym Śląsku odbyła się **iluminacya** w nocy na 1 września **na znak radości**, że z dn. 1 b. m. gimnazyum cieszyńskie uzyskało trwałe **podwaliny bytu.** Lud na wszystkich wzgórzach zapalił sobótki, koło Cieszyna strzelano po wsiach z moździerzy.

Niemcy, którzy do ostatniej chwili nie wierzyli w upaństwowienie gimnazyum polskiego **okazują** znaczne przygnębienie.

Na polskim Śląsku.

Prastara Piastowa dzielnica podwójną onegdaj święciła uroczystość: fakt upaństwowienia gimnazyum Cieszyńskiego i otwarcie ludoznawczej wystawy w Cieszynie.

Upaństwowienie gimnazyum polskiego wzbudziło w sercach polskich wszędzie radosne uczucia, cieszyliśmy się tym faktem niby tryumfem.

Ale to nie tryumf, jeno naprawienie krzywdy, zrównanie nas z innymi narodami. Tak jesteśmy do krzywd w Austryi przyzwyczajeni, że wywalczenie choć tak spóźnione, niezaprzeczalnego prawa, że ustanie krzywdy, uważać zwykliśmy za tryumf narodowy, za zdobycz niezwykłą. A tymczasem zmusiliśmy tylko rząd do uszanowania naszego prawa narodowego!

Byt gimnazyum cieszyńskiego, jest zabezpieczony. Oby ta szkoła była warowną ostoją życia narodowego, oby śląskiej krainie przysparzała ludzi wykształconych i dzielnych charakterem Polaków!



Polska szkoła ludowa w Cieszynie.



Gimnazyum polskie w Cieszynie.

Drugą uroczystością, jaką polski Cieszyn — ku **wielkiemu** niezadowoleniu Niemców, głoszących **bojkot** — zamanifestował postęp swój w pracy kulturalnej, było otwarcie wystawy ludoznawczej.

W r. 1901 zawiązało się w Cieszynie „Polskie Tow. Ludoznawcze" (prezesem i sekr. jest dyr. Filasiewicz), które ma na celu pieczę nad tworzącem się **Muzeum śląskiem**. Staraniem tegoż Tow., przy pomocy zasłużonego zbieracza p. Teodora Bulika, dalej pp. Warchałowskiego, Hoffa, i in. przyszła do skutku **wystawa ludoznawcza śląska** w Cieszynie.

Zajmuje ona cały gmach polskiej szkoły ludowej; składają się na nią zabytki sztuki i przemysłu, sprzęty wszelakie, dokumenty, książki, instrumenty muzyczne, ceramika, stroje, „wnętrze chaty we wsi Wisła przed stu laty" (urządz. przez pp. Warchałowskiego i Hoffa) i t. d.

„To przegląd sił kulturalnych Śląska"! Temi słowy ocenił trafnie ks. Londzin znaczenie wystawy, której otwarcie odbyło się wobec całej polskiej inteligencyi Cieszyna, letników z Wisły i korespondentów dzienników krakowskich. Po przemówieniu ks. Londzina, imieniem ludu przemówił poseł Jerzy Cieńciała. Wystawa potrwa do 8 bm.. Wyborna to sposobność dla Krakowian do odwiedzenia stolicy śląskiej, gdzie na gościnne liczyć można przyjęcie.

Ważniejsze instytucye polskie na Śląsku.

Poświęcając ten numer „Nowin" śląskiej dzielnicy, zamieszczamy poniżej opis głównych instytucyj polskich i portrety pracowników na niwie odrodzenia.

Gimnazyum polskie w Cieszynie od założenia do dnia dzisiejszego.

Gimnazyum polskie w Cieszynie, będące jednym z najważniejszych posterunków polskości na zachodnich kresach naszej Ojczyzny, powstało za inicyatywą Macierzy szkolnej dla ks. cieszyńskiego w r. 1895 ze składek publicznych, z których aż do tego roku musiało się utrzymywać, gdyż rząd, jak wiadomo, zwlekał z upaństwowieniem. Pierwszym dyrektorem był Piotr Parylak, (patrz portret), pod którego kierownictwem zakład coraz bardziej się rozwijał, tak, że w roku szkolnym 1901/2 liczył już przeszło 250 uczniów, po większej części dzieci Ślązka, zwłaszcza ludu śląskiego. Po ustąpieniu pana Parylaka powierzono kierownictwo prof. Józefowi Winkowskiemu, zaszczytnie znanemu z prac pedagogicznych, który do dziś dnia zajmuje to stanowisko. W pracy nad założeniem, utrzymaniem i rozwojem gimnazyum położył największe zasługi ks. Józef Londzin, (patrz portret) katecheta gimn.

Upaństwowienie gimnazyum obchodził wczoraj cały Ślązk nader uroczyście.

Macierz polska.

Najważniejszą instytucyą polską w ks. Cieszyńskiem jest założona przez śp. Stelmacha, „Macierz szkolna dla księstwa cieszyńskiego“. Pierwszy ustęp statutu Macierzy mówi, że celem jej jest: „zakładanie, utrzymywanie i wspieranie szkół średnich, fachowych i ludowych, tudzież ochronek z polskim językiem wykładowym w obrębie Księstwa Cieszyńskiego, dopóki założenia takowych kosztem publicznym uzyskać nie można“. Cel piękny i godny poparcia.

W roku 1902 postanowił wydział Macierzy na polecenie Walnego zgrom. członków założyć polskie seminaryum nauczycielskie. Zapobieżenie potrzebie polskich nauczycieli ludowych na Ślązku będzie jedną z najpiękniejszych kart działalności Macierzy. Prezesem wydziału Macierzy jest obecnie ks. Tomasz Dudek (patrz portret), proboszcz z Bogumina, wiceprezesem dr Jan Michejda (patrz portret), sekretarzem ks. Józef Londzin, niestrudzony pracownik na niwie podniesienia oświaty ludowej, założyciel Muzeum śląskiego, które z wielkim trudem zgromadził i oddał zawiązanemu przez siebie Polskiemu Tow. ludoznawczemu.

Czytelnia ludowa.

Instytucyą, której działalność nie zatacza wprawdzie tak szerokich kręgów, jak Macierz, ale która ma za sobą kilkudziesięcioletnią, obfitą w plony pracę, jest Czytelnia ludowa, istniejąca od r. 1861. Do założycieli jej należał założyciel Macierzy śp. Paweł Stelmach, śp. Andrzej Cienciała, znany folklorysta polski, Jerzy Cienciała (patrz portret) i inni. W ciągu 40 lat swego istnienia Czytelnia była ogniskiem, w którem gromadzili się wszyscy, myślący w Księstwie Cieszyńskiem po polsku, a zarazem służyła wedle sił oświacie polskiej i polskiemu życiu towarzyskiemu. Czytelnia posiada bibliotekę, złożoną z przeszło 15 tysięcy tomów. Bibliotekarzem jest prof. Franciszek Popiołek.

Przez długie lata mieściła się Czytelnia w hotelu pod „Złotym wołem“ w Cieszynie. Od listopada 1900 r. mieści się w Domu narodowym. Prezesem czytelni jest p. Franciszek Habura (patrz portret) sędziwy profesor polskiego gimnazyum.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne.

Pięknie także zapisało się w dziejach Ślązka Polskie Tow. Pedagogiczne, zawiązane staraniem Jerzego Kubisza (patrz portret), założyciela i redaktora „Miesięcznika pedagogicznego“ i kilku współpracowników tego pisma. Tow. podzielone jest na pięć kółek pedagogicznych, jabłonkowskie, frysztackie, dziedzickie, cieszyńskie i ustrońskie. Kółka te zbierają się kilka razy do roku w poszczególnych szkołach na posiedzenia, których treść wypełniają lekcye wzorowe, odczyty i referaty.

Z tem Tow. ściśle jest związane Tow. wzaj. pomocy nauczycielskiej, którego prezesem jest p. Jan Heczko (patrz portret) nauczyciel z Koszarzysk.

Towarzystwa te rozwijają coraz szerzej swoją działalność, niosąc naprzód „oświaty kaganiec“ w szerokie warstwy ludu.

„Z kretesem pobici“.

Piszą nam z Wiednia:

Zwolennicy przewagi Niemców, czyli dualizmu, t. zn. ugody, sztucznego niemczenia armii — nie przestają głosić, że wobec oporu korony, opozycya w Węgrzech czuje się z kretesem pobitą, zgnębioną i musi kapitulować.

Warto zatem przyjrzeć się tej „rzekomej kapitulacyi!“ Oto poseł Beothy, który nawet nie należy do stronnictwa Kossutha, ogłasza: „Gdy się walka w sejmie zaczynała, nie mieliśmy widoków nawet cofnięcia ustawy rekrutacyjnej — a teraz całe stronnictwo rządowe, cały kraj wypisał, jako sztandar, żądania narodowe. Dalsza droga będzie mniej trudną; opozycya wszystko uzyska. Toż nawet Kaunitz i Metternich w czasach naszego pognębienia musieli wyznać, że bez przywrócenia konstytucyi węgierskiej nie zdołają rządzić.

W latach 1849—1867 wołano *finis Hungariae*. A potem były Solferino i Königgraetz i okazało się, że ta podwójna monarchia (n. b. Deak nigdy nie wspomniał o jakiejś polityce wielkomocarstwowej, o czem niektórzy bają, gdy państwo to jest niewolnikiem Niemiec) okazało się, że wogóle nie będzie szła maszyna państwowa bez przywrócenia naszych praw. Przyjdą może jeszcze zawikłania, ale na chwilę nie wątpię, że zwyciężymy“.

A wiceprezes stronnictwa niezawisłości ogłasza: „Rozwikłanie konstytucyjne, parlamentarne jest możliwe jedynie przez spełnienie narodowych żądań. Obstajemy bezwarunkowo przy tych żądaniach: węgierska komenda, węgierski język służbowy: jest to wykluczonem, żeby się to nie stało“.

A Meröffy, najumiarkowańszy, oświadczył wyborcom: „Nie wiem jak opozycya postąpi; co do mnie, nie jestem za hasłem „wszystko, albo nic“, trzeba się liczyć z danemi stosunkami, zawrzeć godziwy, przyzwoity pokój, nie narażać ojczyzny, bo jeżeli teraz jeszcze wszystkiego nie osiągniemy, to przecież przebudzona wola narodowa zdobędzie nam resztę później, bez nieobliczalnych zawikłań, które teraz „grożą“.

Oto jak dalece opozycya czuje się „pobitą“, a zwłaszcza wobec faktu — co ponownie zaznaczyć należy — że niema ani jednego Węgra, któryby chciał i śmiał doradzać opór przeciw narodowym żądaniom.

Poseł Olay, reżyser obstrukcyi, ogłasza także, że należy na razie brać co się da, choćby za to przystać na zawieszenie broni — zanim dalsza walka o prawa narodu znowu się rozpocznie. Konsekwencyą bowiem teraźniejszych zdobyczy będzie węgierska komenda, która sama przez się nastąpi.

Że w Wiedniu hr. Schoenbornowi, szacownej mumii, nowe czasy nie smakują i rozumieć ich nie jest zdolny; że taki *politischer Drahrer* jak hr. A. Wodzicki, który będzie każdy rząd popierał, dopóki ministrem nie zostanie, woła sobie naiwnie w „Czasie“, że na ruch ludzki nie pozwoli; że Niemcy, centraliści, cieszą się z tych zawiedłych sprzymierzeńców, obstających za ich przewagą; doprawdy, te objawy wobec potęgi rzeczywistości żadnego nie mają znaczenia.

Jutro przeszlę wam ultimatum najumiarkowańszych ze stronnictwa rządowego, jako dalszy dowód prawdy.

Podrożenie mięsa w Krakowie.

(Ankieta Redakcyi „Nowin“).

Podrożenie mięsa w Krakowie wywołało powszechne, a łatwo zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności. Już w naszej ankiecie „Walka o byt“ wykazaliśmy w sposób jaskrawy, że i w rodzinach, na pozór dobrze sytuowanych, rozgrywa się niekiedy niemal tragedya głodu. Dochód 150 koron miesięcznie dla rodziny z 4 osób złożonej, jest w naszych stosunkach, przy obecnej drożyźnie, wegetacyą, jeśli nie biedą i odmawianiem sobie niezbędnych potrzeb. Obecne podrożenie mięsa pogarsza sytuacyę jeszcze bardziej.

Nie chcąc rozsądzać sprawy między dostawcami mięsa a publicznością bez należytego rozpatrzenia się w argumentach jednej i drugiej strony, zwróciliśmy się o wyjaśnienie w tej kwestyi do osób, sprawą tą bezpośrednio interesowanych. Opinię ich, *pro* i *contra*, podajemy poniżej.

P. Tomasz Będzikiewicz.

P. Tomasz Będzikiewicz podwyższenia cen mięsa nie bronił wprawdzie, ale wskazał na nie, jako na zło konieczne, stosunkami handlowymi spowodowane.

— W marcu zeszłego roku — rzekł p. Będzikiewicz — rząd niemiecki zniósł obostrzenia graniczne, jakie niegdyś co do importu bydła, wyłącznie galicyjskiego, zaprowadził. Ograniczenia te opierały się wprawdzie na przepisach sanitarnych, a miały w istocie polityczną i ekonomiczną podstawę. Rząd niemiecki pod płaszczykiem sanitarnych względów pragnął dotknąć Galicyę, a tem samem utrzymać wysokie ceny niemieckiego bydła, poddając się w tym wypadku egoistycznym życzeniom agraryuszy. Ale drakoński ten środek zawiódł. W całych południowych Niemczech okazał się taki brak rzeźnego bydła, że np. w Monachium podawali się przedsiębiorcy już nie o wyrąb końskiego, ale nawet psiego mięsa. Rząd więc rad nie rad, otworzył znowu granicę dla bydła galicyjskiej proweniencyi.

Z chwilą tą atoli rzuciła się na Galicyę falanga niemieckich handlarzy bydła i zakupując bydło masami, wywieźli oni z Galicyi od marca 1902 roku, a więc w przeciągu 18 miesięcy przeszło 300.000 sztuk bydła, płacąc za nie wygórowane ceny. Taki gwałtowny i korzystny eksport musiał się odbić na cenach krajowych.

— A dlaczegóż dopiero w półtora roku po tej inwazyi niemieckich handlarzy?

— To bardzo proste. Hodowcy galicyjscy bydła, wyzbywszy się swych zapasów, nie zdołali przez te 18 miesięcy przygotować tyle bydła rzeźnego, ile go potrzebują kraje niemieckie. Teraz więc dopiero nastąpił najdotkliwszy brak towaru i, co za tem idzie, jego wygórowane ceny. To musiało się odbić na cenach krajowych. Są one niższe od cen eksportowych tylko o koszta cła i transportu. Z podniesieniem się produkcyi bydła, spadnie i jego cena. Ale na to potrzeba czasu lub zamknięcia znowu granicy. Niesprawiedliwem jest, posądzać krakowskich rzeźników o kartel podyktowany chciwością. Między tutejszymi rzeźnikami toczy się rozpaczliwa walka konkurencyjna. Kto ma środki po temu, dokłada, aby wytrzymać te niekorzystne targowe konstelacye, lub zwalczyć konkurencyę. Ale z chwilą, gdy się środki wyczerpią, kto nie chce stać się niewypłacalnym, musi zwrócić się do cen, które odpowiadają cenom żywego towaru. A chwila taka nadeszła teraz i tu leży druga odpowiedź na pańskie pytanie, czemu prędzej cen nie podniesiono.

— Przystąpmy zatem do najciekawszej kwestyi: nie wszyscy podnieśli ceny. Czemuż więc tamci przy dawnych cenach mogą egzystować, a panowie nie?

— Faktem jest — odparł na to p. Będzikiewicz — iż zawsze jedni rzeźnicy drożej sprzedawali od drugich. A powodów tutaj szukać należy właśnie w konkurencyi, która, jeżeli jest racyonalną, doprowadzić musiałaby do przeniesienia kupującej publiczności tam, gdzie jest taniej.

— A nie obawiacie się panowie, że magistrat rozpocznie własny wyrąb mięsa, podobnie jak to uczynił ze sprzedażą węgla?

— Przeciwnie, pragnęlibyśmy nawet, aby się to stało, przekonanoby się wtedy, że obecne ceny mięsa nie są wygórowane.

Chciej pan nareszcie uwzględnić co następuje. Chociaż obowiązkiem prasy jest bronić interesów publiczności, a w tym poszczególnym wypadku interesów konsumentów, to jednakże nie można tego robić kosztem egzystencyi obywateli, którzy ciężko pracują na swoje utrzymanie i któ-

Związek rudowłosych.

Opowieść doktora.

— Nie prawda, że to odbiega trochę od utartych szlaków życia? — rzekł do mnie.

— A teraz, panie Wilson, bądź tak łaskaw i opowiedz nam wszystko o sobie, o swoim domu i jaki wpływ na losy pana wywarło to ogłoszenie. Tylko wpierw doktorze zanotuj numer dziennika i jego datę.

— Jest to „Morning Chronicle“ z 27 stycznia 1888 roku, a więc z przed dwóch miesięcy.

— Bardzo dobrze... Słuchamy tedy, panie Wilson.

— Otóż, jak panu już poprzednio wspomniałem — zaczął Juber Wilson, ocierając pot z czoła — utrzymuję mały prywatny lombard przy Coburg-square, niedaleko City. Interes ten nigdy nie był świetnym, a w ostatnich czasach dawał mi tylko tyle, że z niego wyżyć mogłem. Dawniej miałem dwóch pomocników, teraz zaś tylko jednego, a i tego nie byłbym w stanie opłacić, gdyby nie to, że przystał na połowę pensyi, aby módz się zapoznać z interesem.

— Jak się nazywa ten uprzejmy młodzieniec — spytał Sherlock Holmes.

— Nazywa się Wincenty Spaulding, a nie jest on tak młodym, jak się zdaje. Trudno nawet wiek jego określić. Nie pragnę pomocnika lepszego odeń, panie Holmes i sądzę, że gdzieindziej mógłby zarobić dwa razy więcej, niż u mnie, ale skoro jest zadowolony, po co przewracać mu w głowie?...

— Naturalnie. Prawdziwe szczęście dla pana taki pomocnik za pół ceny. To się teraz nie często spotyka i jest tak prawie niezwykłe, jak i to ogłoszenie.

— O! ma on także swoje wady — odparł Wilson. — Nie widziałem jeszcze takiego jak on zapaleńca do fotografii. Wiecznie za domem ze swym aparatem, wtedy, gdy powinienby się kształcić w interesie, albo w piwnicy dla wywołania zdjęć, jak królik lub szczur. Ale wogóle nie mogę się skarżyć na niego.

— Przypuszczam, że jest jeszcze u pana?

— A! tak, on i dziewczynka, podlotek, która sprząta i jeść gotuje, to cały mój dom, gdyż jestem wdowcem, proszę pana i nigdy dzieci nie miałem.

Żyjemy sobie we troje bardzo spokojnie, tyle, że mamy dach nad głową i płacimy, cośmy komu winni. Dopiero to ogłoszenie sprowadziło pierwszą zmianę w trybie naszego życia.

Spaulding przychodzi do kantoru, właśnie dziś będzie ośm tygodni, z tym dziennikiem w ręku i mówi mi:

— Czemu to ja, panie Wilson, nie mam rudych włosów, toby mi się przydało!

— Dlaczegóż to? — pytam.

— Oto — mówi — nowy wakans do obsadzenia w Związku Rudowłosych. Wystarczy za mały majątek temu, kto miejsce to zdobędzie, a o ile mi się zdaje, więcej jest wakansów niż kandydatów i zarząd nie wie, co robić z pieniądzmi. Gdyby tak moje włosy chciały nagle zmienić kolor, przydałby się ten dochodzik.

— Cóż to jest takiego? — spytałem zaciekawiony. — Bo ja, panie Holmes, głównie w domu siedzę, interesanci sami do mnie przychodzą, szukać ich nie potrzebuję, więc czasem i tygodniami za próg nie wychodziłem. Tym sposobem niewiele wiedziałem, co się na świecie dzieje i rad byłem każdej nowej wiadomości.

— Toś pan nigdy nie słyszał o Związku Rudowłosych? — pyta Spaulding zdumiony.

— Nigdy.

— To się dziwię, bo pan właśnie mógłby znaleźć tam miejsce.

— Zawsze kilkaset funtów na rok a robota prawie żadna i w niczem nie przeszkadza zwykłemu codziennemu zajęciu.

— Pojmujesz pan, że nastawiłem uszu, bo ostatnie lata były dość ciężkie dla mnie i przydałoby mi się bardzo kilkaset funtów.

— Opowiedz mi pan o tem — rzekłem mu.

— Widzisz pan sam z tego ogłoszenia, że w Związku jest właśnie wakans i pod adresem tutaj podanym można zasięgnąć bliższych informacyi. O ile ja wiem, Związek ten założył pewien amerykański milioner, Ezechiarz Hopkin, który sam był rudy i miał ogromną sympatyę dla wszystkich rudowłosych. Gdy umarł, przekonano się, że wielki swój majątek złożył w ręce prawników, którym polecił używać procentów na dostarczanie łatwego zarobku ludziom, mającym ten sam co i nieboszczyk kolor włosów. O ile słyszałem, wynagrodzenie jest wysokie, a robota prawie żadna.

— Ależ tam zapewne zgłosi się milion ludzi z rudymi włosami — zauważyłem.

— Nie tak wielu, jak pan przypuszcza — odpowiedział Spaulding. — Przedewszystkiem miejsce to może objąć tylko mieszkaniec Londynu i człowiek pełnoletni. Amerykanin ten pochodził z Londynu i chciał swemu miastu przysłużyć się zapisem.

Słyszałem także, że naprożnoby się starali o wakans ludzie z włosami jasnorudymi albo ciemnorudymi. Kandydat musi mieć pewien oznaczony kolor włosów — ognisty. C. d. n.

rych potępiać się nie godzi, nie zbadawszy pierwej powodów ich postępowania, z którego im się zarzut czyni. Twierdzenie jakoby był zastój w handlu bydłem, jest nieuzasadnione. Owszem, Galicya nie miała jeszcze tak wysokich cen i takiego popytu na bydło jak obecnie. Zwyżkę cen bydła wogóle śmiało oznaczyć można na 8 kor. na 100 klg. żywej wagi, co zupełnie odpowiada podniesieniu ceny o 16 hal. na 1 klg. mięsa. Przekonać się pan o tem możesz, porównywując ceny żywego bydła z początkiem zeszłego roku z cenami obecnemi. Znajdziesz je pan w urzędowym wykazie targowicy podgórskiej, gdzie rzeźnicy krakowscy zaopatrują się w towar. Fakt ten sprawę w zupełności wyjaśnia, a odium powinni właściwie ponosić hodowcy i handlarze bydła. Ale sprawiedliwość przyznać każe, że i ich stosunki handlowe do podrożenia cen formalnie zmusiły. C. d. n.

Brak rekruta
i nowe rozporządzenia ministra obrony krajowej.

Tegoroczne niepowołanie rekrutów do służby wojskowej nie odnosi się do jednoroczniaków, którzy, jak co roku, zaczną służbę z dniem 1 października. Jednoroczniacy bowiem nie podpadają pod uchwalany rokrocznie kontyngent rekrutów, a ich stosunki służbowe unormowane są osobną ustawą.

Ministeryum obrony krajowej wydało dwa reskrypta:

I. **Powołuje w dniu 1 października do służby w szeregach wszystkich rekrutów, zapisanych do obrony krajowej, oraz rezerwistów uzupełn. obron. kraj.** (do tych rekrutów nie odnosi się formuła Chiarego.)

II. Ministeryum obwieszcza, że **rekruci wspólnej armii, którzy z własnej** woli chcą służyć, mają w dniach 1—5 października zgłosić się do **szeregu** — a czas służby będzie im jak zwykle liczony.

(To drugie rozporządzenie wydano na liczne prośby rekrutów, którzy w przewidywaniu służby, utracili już posady swoje — i nie mają z czego żyć).



Każdy nowy, miesięczny prenumerator, który prenumeratę uiści w administracyi „Nowin" otrzyma jako premium album sokole z 80 ilustracyami.

Co słychać w mieście?
Kraków dnia 2 września.

KALENDARZ.

Dziś we środę Stefana. — Jutro we czwartek Bronisławy. — Pojutrze w piątek Rozalii.

Środa.

Teatr. W miejskim: „Oj kobiety, kobiety" komedya w 4 aktach Dumanoira.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Bolesław Śmiały" dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego — W teatrze letnim w parku krakowskim „Dyabeł w zalotach" melodramat ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach J. N. Kamińskiego.

Prezydent J. Friedlein wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Liceum żeńskie w Krakowie otworzyło w bieżącym roku trzy klasy przygotowawcze do liceum, a nadto I., II. i III. klasę liceałną.

Cukier potanieje od 8 września dopiero, a nie od 1, jak to donieśliśmy, ponieważ do tego czasu, jak nas informują, wysprzedają kupcy jeszcze dawne zapasy.

† **Dr Franciszek Winkowski,** były nauczyciel gimnazyalny, następnie adwokat i poseł do parlamentu z V. kuryi okręgu tarnowskiego, zmarł w niedzielę w Podgórzu. Należał on do partyi ludowców i brał w jej działalności żywy bardzo choć krótki udział. Przed kilku laty choroba nerwowa położyła kres jego pracy.

Zgniłe śliwki. Handlarz Bertel sprzedał wczoraj na Małym Rynku pół wagona zgniłych zupełnie śliwek, które baby rozkupiły na „garus" t. j. rodzaj zupy śliwkowej. Komisaryat targowy nie zauważył tej transakcyi, która na Małym Rynku wywołała wielkie handlowe poruszenie.

Awanturnik z Rynku, o którym wczoraj pisaliśmy, nie jest bylejakim sobie obywatelem, tylko pochodzi ze sławetnej rodziny Paszkowskich, która w sądzie karnym posiada już własne archiwum. Brat aresztowanego wczoraj żołnierza, Władysław Paszkowski, zabił przed kilku laty na ul. Szewskiej pchnięciem norza rzeźnika Miszczyńskiego. Snać wczorajszy awanturnik chciał wskrzesić przygasającą już tradycyę swego rodu.

Potaniał cukier, podrożało mięso. Dwudziestu dziewięciu największych rzeźników krakowskich podniosło ceny mięsa, trzydziestu pozostało przy dawnych cenach.

Podwyższenie cen jest znaczne: I. Mięso woł. z części tyln. z k. 1·20 na k. 1·28. — II. Mięso wołowe z części przednich z kor. 1·12 na 1·20. — III. Polędwica wołowa w tej samej cenie t. j. 2 kor. za klg. — IV. Mięso cielęce z części tylnych z kor. 1·28 na k. 1·40. — V. Mięso cielęce z części przednich z kor. 1·12 na kor. 1·28. — VI. Mięso wieprzowe ze skórką z kor. 1·20 na kor. 1·28. — VII. Mięso wieprzowe bez skórki pozostaje w tej samej cenie kor. 1·44.

Ceny podnieśli następujący rzeźnicy sklepowi: F. Saniternik, ojciec i syn, A. Strenk, Fr. Miszczyński, S. Drozdowski, P. Łukasik, K. Armółowicz, K. Jelonek, T. Rędzikiewicz, W. Starnawski, J. Chachlowski, T. Wójcicki, F. Świątek, M. Sowińska, W. Wajda i M. Oraczewska. W jatkach poddominikańskich: A. Woźna, F. Goliński, S. Trziński, J. Żmuda, J. Dużyk. M. Prochowski, J. Grzybczykowa, J. Świątek, K. Grzybczyk, F. Lottig, J. Kawałkiewicz, A. Obarzanowska.

Pozostali przy dawniejszych cenach rzeźnicy sklepowi: W. Zydroń, F. Balzer; rzeźnicy jatkowi: A. Grzybczykowa, A. Wójcicki, B. Rojewska, K. Jajarkowski, T. Spiechowiczowa, J. Salawa, A. Dobrzański, K. Klepkowa, St. Wereszczyński, M. Domagalski, St. Adamski, W. Wajda, Julia Sewerynowa, ózef Gryglewski, Jakób Gryglewski, A. Domagalski, J. Zajączkowski, M. Piszczkiewiczowa, S. Świderski, F. Zdechlikiewicz, A. Żurek, M. Romański, A. Prochowska, J. Chojnacki, K. Klepkowa, J. Pietrzyk, T. Chachlewski i Jan Żaczek.

Axman i Bieliczeński. We wczorajszej notatce pod powyższym tytułem donosiliśmy o ucieczce tych dwóch młodych kupców wskutek bankructwa. Obecnie przekonaliśmy się, że fakt ucieczki został mylnie podany. Aby nas jednakże nie posądzono, że wieści tego rodzaju lekkomyślnie rozszerzamy, widzimy się zniewoleni oświadczyć, że przyniósł nam ją pewien auskultant tutejszego sądu krajowego karnego i on też za notatkę tę ponosi odpowiedzialność.

Opróżnienie Wawelu. Dnia 7 września o godz. 11 w południe przypada termin publicznej licytacyi na budowę gmachów dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Licytacya odbędzie się o godz. 11 przed poł. w biurze wojskowego oddziału budownictwa I. korpusu, (ul. Grodzka l. 71). Obejmie ona wszystkie roboty budowlane, łącznie z potrzebnemi dostawami materyałów, około urządzeń następujących gmachów: 1) koszary artyleryi wałowej wraz z budynkiem na kancelaryę i stajnie, obliczone w przybliżeniu na 700.000 k.; 2) budynek dla sądu i aresztu garnizonowego (735.000 k.) i 3) magazyn augmentacyjny (120.000 k.). Spodziewać się też należy, że władze wojskowe będą dążyły do tego, aby uwzględnić przedewszystkiem tutejsze fachowe przedsiębiorstwa.

Agent pruski w Krakowie, Bolesław Białkowski, który w Zakopanem zdemaskowany został (a sprowadził go tam dr Chramiec) związał się z Niemcem Schneidrem z Bielska, także agentem pruskim firmy Beck i Henkel w Kassel i z nim razem pruskie wyroby do kraju przemyca. W Krakowie ten Białkowski podszył się pod warsztat ślusarski Midowicza i występuje w sposób oszukańczy, jakoby jakaś polska fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, która nie istnieje: a wszystko w celu łatwiejszego przemycania pruskich wyrobów! Trzeba, żeby nasi rękodzielnicy i przemysłowcy wiodzieli, jaka to jest prusactwem cuchnąca ryba, ten Białkowski.

Postępowanie takich Białkowskich, którzy wprost oszukańczą rozwijają działalność, powinna być jak najostrzej potępiona. Tacy Białkowscy stoją na równi z temi poznańskimi sprzedawczykami, którzy mając polskie nazwiska, działają jako tajni agenci komisyi kolonizacyjnej i za grosz judaszowy służą prusactwu przy nabywaniu ziemi polskiej, którejby Prusak bez takiego pośrednictwa nie nabył. Ten krakowski Białkowski jest przytem ptaszkiem, o którego innych sprawkach możnaby ciekawe szczegóły opowiedzieć.

Stowarzyszenie certyfikatystów (rządowców) odbędzie walne zgromadzenie roczne dnia 3 września o godzinie pół do 8 wieczór w sali Johna ul. Lubicz, na które zarząd zaprasza wszystkich certyfikatystów. Na porządku dziennym: I. sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, II. wnioski członków, III. wybór nowego zarządu na rok następny.

Rząska spalona. Wczoraj o pół do 5 po południu powstał pożar w Rząsce o milę od Krakowa oddalonej. Krakowska straż pożarna pod przew. brandmistrza Flaszy w 20 minut była na miejscu i z trudem do wieczora zlokalizowała pożar, który mimo to zniszczył 16 gospodarstw włościańskich z całą kresencyą i częścią inwentarza. Cud prawdziwy, że z ludzi nikt nie zginął. Ogień był prawdopodobnie podłożony. Częściowe ubezpieczenie zwróci pogorzelcom tylko niewielką część strat.

Z Wieliczki. W sobotę 5 września odbędzie się wielki zjazd do kopalń, urządzony staraniem kom. rat. dla powodzian. Bilety nabywać można w handlu p. Fischera, na linii A—B.

Z Zakopanego.

Zakopane, 30 sierpnia.

Uzdrowotnienie.

II.

Plany Rumpla na wodociągi, na które się dr Janiszewski dał złapać, są wprost śmieszne, obliczone na polską łatwowierność. Tak się bowiem Niemcy urządzają, że składają oferty pozornie tanie, pełne kruczków. zastrzeżeń i braków, a potem znajdują sposoby, żeby w ciągu roboty i po niej wydostać dopłaty nadkosztorysowe. Z zasady zresztą i z obowiązku niedopuszczania do ograbiania nas przez Niemców, nie może być mowy o Rumplach. co przecież dr J. zrozumieć musi. Natomiast wykończone przez prof. inż. Horoszkiewicza plany są pracą poważną i polską. Wody mają dostarczać źródła, z poza Kuźnic i z pod reglów. Plany te powinny być poddane ocenie znawców hygienistów i inżynierów. Co do finansowej strony, ogłosił dr Chramiec w sprawozdaniu zarządu gminnego, że gmina i klimatyka nie mają pieniędzy na opłacanie procentów i amortyzacyi od pożyczki 400.000 kor. Tymczasem przyparty do muru, musiał przyznać, że pieniądze są, a zresztą gwarancya kraju zabezpiecza gminę od kłopotów, gdyby kiedy pieniędzy brakło. Zebranie uznało, że wodociągi są sprawą najpilniejszą i polskiemi siłami wykonane być powinny. Co do usuwania nieczystości prof. Horoszkiewicz oświadczył się na teraz za odroczeniem kanalizacyi z braku funduszów. Zdziwienie jednak wywołał nazbyt niskiem obliczeniem kosztów — po 5 koron rocznie od gościa — że mu na poczekaniu złudność obliczenia wykazano. To jednak jest pewnem, że na kanalizacyę olbrzymiej przestrzeni obecnie pieniędzy niema*). Pozostaje na razie: albo doły botonowe i wywóz ich zawartości sposobem t. zw. tallardowskim, albo system skrzynkowy (kubłowy). Doły jednak potępiali, inni zalecali. Jest to urządzenie w każdym razie drogie, nakładające na właścicieli domów wielki ciężar, a wymagające bardzo dokładnej roboty, jeżeli ma celowi odpowiedzieć. Tego zgoła w Zakopanem spodziewać się nie można. Góral dołu nie zbuduje, albo przypuszczalny, zły, a nikt go nie przypilnuje, niema tu żadnej egzekucyi — na górali; to jest system i klimatyki i gminy. Wreszcie gdyby wyłożono wielkie koszta na doły, trudnoby było potem zmusić kogo do budowy kanałów. Skrzynki, kubły, byle i w tem była egzekucya, której niema, mogłyby z pomocą torfu być desinfektowane i bez zakażania wypróżniane i wywożone. Ale i o to idzie, gdzie mają być wywożone? Teraz dzieje się to gdziebądź, mówił prof. H., że i z zakładu dr Chramca wylewane bywają nieczystości na pobliskie pola. Są to stosunki straszliwe, a zarazem marnotrawstwo, bo wywóz porządny i robienie kompostów z torfem itd., mogłoby gminie dawać znaczne dochody.

Zebrani uznali tylko, że kanalizacya jest ideałem, który należy przygotowywać, obmyślać, a nawet winna gmina i klimatyka urządzić porządny wywóz, desinfektowany, oczywiście także i z góralskich domów. W końcu zebrani zapraszali posłów Danielaka i Rottera, żeby zechcieli i nadal stale w imieniu gości i właścicieli will brać inicyatywę w staraniach o uzdrowotnienie Zakopanego i wogóle o zaprowadzenie bodaj jakich takich porządków. **Potrzeba stałej władzy, nie komisarza prowizorycznego, władzy z dostatecznym personalem, z atrybucyami i z egzekutywą, władzy, stojącej ponad gminą — inaczej Zakopane prawdziwem uzdrowiskiem nigdy nie będzie.**

*) Kanalizacya jest z wielu względów w Zakopanem niewykonalna — i choćby była najpilniejszą potrzebą, łudzić się co do jej wykonalności nie wolno. Pomówimy o tem niebawem. *(Przyp. Red.).*

Telefonem i Telegrafem.

Sejm.

Lwów, 1 września. Marszaszek hr. Badeni jedzie jutro do Wiednia, aby wyjednać u rządu dłuższą sesyę sejmową.

Przełom na Węgrzech.

Budapeszt, 1 września. Sytuacya znowu się wikła. Opozycya nie chce ani Wekerlego ani Apponyiego. Kandydatem jej jest Banffy. **Komenda węgierska w armii uchodzi i nadal jako warunek, od którego nie odstąpią.**

Macedonia w płomieniach.

Konstantynopol, 1 września. Z całego terenu powstańczego nadchodzą wiadomości o stoczonych potyczkach z powstańcami, które rząd tłómaczy energiczną akcyą wojsk tureckich, choć zdają się one wskazywać raczej na coraz bardziej rosnącą ruchliwość i zuchwałość powstańców. I tak w okręgu Dibre spalili powstańcy wszystkie wsie i palą je dalej w kierunku Kotza Siczewo.

Konstantynopol, 1 września. Komitety powstańcze przesłały swe żądania Porcie. Śmiałość ta wywołała w otoczeniu sułtana wielkie zaniepokojenie.

Śledztwo wykazało, że maszynę piekielną podrzucił w pociągu konwencyjnym kuchcik z Filipopolu.

Król Edward w Wiedniu.

Wiedeń, 1 września. Dziś w śniadaniu w ambasadzie angielskiej brali udział obaj monarchowie i wymienili serdeczne toasty. Wieczorem było przyjęcie u arcyksiężnej Maryi Józefy, a po niem przedstawienie („Pajace" Leoncavalla) w operze nadwornej.

Spisek na cesarza Wilhelma?

Berlin, 1 września. Rewia, w której miał dziś wziąść udział i cesarz, została nagle odwołaną. Jest podejrzenie, że uknuty był na cesarza zamach, o którym się w ostatniej chwili dowiedziano.

Petersburg, 1 września. Ministrem skarbu na miejsce Wittego (który został prezesem komitetu ministrów) car zamianował dyrektora Banku państw. Pleskego. Jest to dowód, że wpływ Plewego wziął górę w Petersburgu.

W teatrze miejskim dnia 2 bm. **„Oj kobiety, kobiety!"** komedya w 3 aktach Dumanoira.

Gustaw Chatelard	Pp. Mielewski
Delfina, jego żona	„ Ordonówna
Pan. de Riz	„ Rutkowska
Pan Pommerol	„ Zelwerowicz
Max Fauvel	„ Leszczyński
Hrabia Daranda	„ Sosnowski
Pan Bonnassieux	„ Walewski
Pani Bonnassieux	„ Górska
Matka Delfiny	„ Wójcicka
Rouget, służący Pommerola	„ Zawierski
Jakób, służący Chatelarda	„ Segeny

We czwartek „Bolesław Śmiały" dramat w 3 akt. Stan. Wyspiańskiego; w piątek teatr zamknięty; w sobotę „Konfederaci Barscy" Mickiewicza i „Warszawianka" Stan. Wyspiańskiego; w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami" W. Lasoty; w poniedziałek „Konfederaci Barscy" Mickiewicza i Warszawianka" Stan. Wyspiańskiego; we wtorek „Obrona Częstochowy".

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie.
z dnia 1 września 1903 r.

	płaca	żąda	(w koronach)
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117·50
Franki papierowe	95 —	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 10

„W naszej letniej stolicy"

wesoła nowela na tle współczesnych stosunków zakopańskich, spisał Wincenty Ogórek. Nakładem „Ilustracyi Polskiej". Do nabycia w Zakopanem w księgarni Zwolińskiego i w filii administracyi „Nowin" Przecznica, willa „Swoboda". — (Cena w ozdobnej okładce 2 kor.).

STEFAN POREBSKI i Ska, ul. GRODZKA l. 2. 301
W niedziele i święta zamknięte.

Przybory do szycia i haftu, Wełny, Bawełny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy wełniane i bawełniane

---

Przyjmuje się Panów na wikt smaczny domowy po umiarkowanych cenach. Wiadomość Plac Matejki Nr. 5, oficyny, I piętro, Nr. drzwi 40. (273-1-2)

KEFIR

napój dyetyczno-leczniczy polecany przez Tow. lekarskie Krakowskie
Kraków, Bracka 17. (275-1-)

MAGAZYN KATOLICKI
„MARIE“
konfekcyi dziecięcej
dla dziewcząt i chłopców
ul. Sławkowska 12, I. p.
vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej
284 Dobrzyńskiej. 62-300

Znana Owocarnia, od wielu lat z taniości i dobroci owoców szlachetnych słynąca.
Codziennie nadchodzi świeży transport owoców do handlu
ANTONIEGO SIEKACZA
Kraków, ul. Szewska 2.
Melony, Kawony,
Śliwki węgierki, po 12 ct. kg.
Winogrona kuracyjne,
Brzoskwinie,
Gruszki Bery, (193-54-300)
Rengloty,
Jabłka deserowe i kompot.
Na prowincyę wysyła **5 kg.** koszyk.
Do **handlu** daję **znaczny opust.**

Zastawione brylanty
perły, złoto i srebro wykupuje się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (298-41-300)

---

1 1/2 kg. cukrów
deserowych w pudełku
2 Kor.
poleca Fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą
JÓZEF SIERMONTOWSKI
Kraków, Bracka 7, Telef. 498.
(207-7-20)

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 21 września 1903 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 22 września 1903 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“. 265 2-3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 29 sierpnia 1903.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.
Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.
Ceny najniższe, bo od **35** złr. trumny metalowe, a od **15** złr. trumny dębowe. (291-28-150)

Z dyplomem ukończona słuch. kursów Baranieckiego udziela lekcyi literatury, historyi itd. korepetycyi do szkół jakoteż przyjmuje lekcye fortepianu. Adres złożony w gł. Ajencyi Dzienników i ogł. I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki 2. (267-2-2)

Zmiana lokalu.
Zakład introligatorsko-galanteryjny
ROBERTA JAHODY
przeniósł się na tę samą ulicę **Bracką** pod **l. 12,** a róg placu Franciszkańskiego i poleca się nadal łaskawej pamięci. (117-18-36)



CUKIERNIA LWOWSKA
Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawsk., pierników i herbatników
JANA MICHALIKA
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 45. — TELEFON 466.
Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
BUFET W TEATRZE MIEJSKIM. (153-11-12)
Przy cukierni Gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism kraj. i zagr. — O każdej porze dnia: kawa, herbata, czekolada, lody, chłodniki itp. inne napoje. — Cukiernia otwarta od g. 6 rano do 11 w nocy.

ZNANA z RZETELNOŚCI, DOBROCI i TANIOŚCI OWOCARNIA
272 **Kraków, ul. Szewska l. 25.** (1-3)
Oznajmia Szanownej P. T. Publiczności iż nadchodzą codziennie transporty całemi wagonami, a Szan. Publiczność ma tam bardzo wielki wybór przeróżnych południowych i wszelkich innych zagranicznych owoców, a mianowicie codziennie świeże wybierane węgierki funt 5 ct., niezmiernej wielkości kawony sztuka 10 ct., melony prawdziwe tureckie ananasowe sztuka 15 ct. Jabłka i gruszki tyrolskie, renklody, brzoskwinie itd. po możliwie niskich cenach. **Winogrona:** Wszystkie gatunki winogron, najlepsze prawdziwe badeńskie, vöslauskie słodkie itd. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się bezzwłocznie, wysyłając towar najstaranniej wybrany i po cenach możliwie umiarkowanych tak, iż każdy zamawiający jest zupełnie zadowolonym.

— Największy —
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny w Krakowie, (281-52-300)
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza. L. 4., tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromn. do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.** Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięczn.

1szy fabryczny skład 288 70-300
PARASOLEK
Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki
męskie i dziecinne
Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

„HENNOLINA“
barwi stopniowo od blond do najciemniejszych — konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (296-24-300)
WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.
Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Dyplom honorowy na Wyst. w Krakowie r. 1901.
W. SZNAJDROWICZ, Kuśnierz
w Krakowie, Rynek, Linia A-B Nr. 45, I. p.
nad apteką pod białym Orłem. (145-6-50)
Filia w Zakopanem, Krupówki w Bazarówce.
Poleca Szan. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownia jakoto: SERDACZKI, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Peleryny zakopiańskie. Oryginalne zakopiańskie, Sabałówki, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki, Kapelusze góralskie, oraz skład i pracownia futer męskich, damskich i czapek uniformowych i cywilnych.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

A. HAWEŁKA
ces. i król. dostawca dworu
POLECA 257 1-4
WINOGRONA KURACYJNE
tylko prawdziwe z Veslau i Baden.
Przesyłki na prowincyę w **koszykach pocztowych odwrotnie.**
Adres telegr.: Hawełka, Kraków.

Wielki wybór oleodruków, chromolitografii, sztychów, fotografii na porcelanie, oraz olejno malowanych na płótnie. Korpusy z drzewa, żelaza lub porcelany poleca
Specyalny Skład artykułów dewocyjnych
K. Zajączkowskiego, Kraków plac Maryacki 8.

Księgarnia D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek główny l. 17
poleca przy otwarciu roku szkolnego 250 6-16
Książki szkolne
dla wszystkich zakładów naukowych oraz wielki wybór książek do nabożeństwa dla dzieci i młodzieży w opr. skromnych i wykwintnych, atlasy i mapy geograficzne i historyczne, globusy, słowniki, tłumaczenia i preparacye do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie podręczniki ułatwiające naukę.
Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie.

Na śluby!
Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-16-150)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336.

SKLEP
towarów mieszanych z trafiką
z powodu wyjazdu jest zaraz **do sprzedania.**
Wiadomość ul. św. Marka l. 21. w składzie piwa skawińskiego.
251 3-3

Handel korzenny
z wyszynkiem
w dobrem miejscu, 18 lat istniejący, 243 3-3
zaraz do sprzedania
kapitał potrzebny 800 zł.
Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“.

Motor
gazowy z kompletnem urządzeniem firmy 245 4-10
LANG & WOLFF
o sile 6 koni,
dobrze utrzymany, pod korzystnymi warunkami
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“.

Łóżko żelazne w zupełnie dobrym stanie za **koron 5** do sprzedania.
Krowoderska 34, II. p. 258-3-3

W komisowym Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty. Dywany perskie i ang., Porcelanę saską. Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mudury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i stare. Zakład przyjm. powyższe przedm. w komis.
(154-7-52)

70129 03
Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1903 do 30 września 1904 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu pod L. 9 przy placu WW. Świętych II. piętro, publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych ofert pisemnych we czwartek dnia 3 września 1903 o godzinie 12 w południe.

Oferty składać można w dniu licytacyi do godz. 12-tej w południe na ręce Naczelnika Wydziału II. Magistratu

Wadyum wynosi:
a) na dostawę owsa 1600 koron.
b) na dostawę siana i słomy 1000 koron, które złożyć należy przed licytacyą w kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
247 *Staniszewski.*

„Nowość“
Bukiety ołtarzowe z kuratami, liśmi i podstawkami metalowemi, para po K. 30, K. 36, K. 40 i wyżej.
Materye kościelne we wszelkich gatunkach.
Naczyńka do Chrztu Św. i umywania palców.
Obrazy, obojczyki, okrycia na ambony.
Pająki, pasy, paski, puszki, pulpity.
Ramy, relikwiarze, różańce.
Stacye, stuły, świece, sztandary.
Tace i tacki, trybularze i tuwalnie.
Umbraculum, urządzenia kościołów i kaplic.
Wota, woreczki do zbierania ofiar.
Żelazka do opłatków, złoto i srebro do haftu. 265 3-3
Poleca po najtańszych cenach
ST. PRZYBYLSKI
Kraków, A-B 46.

Posadzki dębowe, deszczułkowe, taflowe, utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie ul. Długa 19. (215-6-12)

Cały wrzesień 1903 r.
i nadal otwarty będzie
Zakład kąpielowy w SWOSZOWICACH
Pierwszorzędne wody siarczane i muły, uratują w pogodnej jesieni reumatykom, nerwowym i innym chorym zdrowie na zimę, co uniemożliwiło i zepsuło mokre lato. Ceny mieszkań letnich niżej połowy zniżone. Omnibusy kursować będą do Krakowa i stacyi
259 3-4 **Zarząd.**

Józef Machowski
uczeń Profesora Dra F. Bylickiego, udziela lekcyi gry fortepianowej niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.
Kraków, ul. Karmelicka 22, parter, oficyna.
(239 5-25)

„KAWA ZDROWIA“
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo **nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram** kosztuje tylko 70 ct. (61-6-)
Wszędzie do nabycia.
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Realność
przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 14 jest zaraz z powodu interesów familijnych
do sprzedania
Bliższych szczegółów udzieli p. M. Georgeonowa, ul. Kanonicza l. 23. (166-9-10)

Poszukuję od 15 września dobrej
KUCHARKI
umiejącej prasować.
Zgłoszenia Dr. Karpiński, Rymanów-Zdrój.
263 2-3

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.